Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

GONIEC KRAKOWSKI

80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sobota 24 stycznia 1920. Nr. 24.

Odwrót bolszewików na całym froncie polskim.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 22 bm.: Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze wraz z zaprzyjaźnionemi wojskami łotewskiemi, pod wspólnem dowództwem gen. Rydza Śmigłego, posuwając się na wschód za cofającym się przeciwnikiem, **zajęły linię Rzeżyca, jezioro Raszno, jezioro Jesze, Bagda, Ocum, Rosica, Leonpol. Rzeżyca była silnie broniona przez bolszewików. Na reszcie frontu nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie.**

Chcąc ratować sytuacyę **na północ od Dźwiny przeszli bolszewicy do ogólnego ataku na przyległym odcinku gen. Lasockiego wzdłuż Dźwiny i na południe od Połocka. Pomimo przeważających, świeżo dowiezionych sił, wszystkie ataki zostały odparte z bardzo wielkiemi stratami nieprzyjaciela. Chwilowe powodzenie bolszewików w rejonie jeziora Woron zostało zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszych rezerw. W rezultacie na froncie całego odcinka nieprzyjaciel cofnął się na wschód. Przy odpieraniu ataków zginęli śmiercią bohaterską podporucznik Zaraz i podporucznik Rozwadowski. Na ogół straty nasze są bardzo nieznaczne.**

Na odcinku poleskim ponowne ataki bolszewickie w rejonie Strygałowa wzdłuż toru kolejowego odparto. Na południe od Prypeci oddziały nasze w rozwinięciu kontrakcyi osiągnęły linię Stragałowo, Masnowica, Sniczkaja, Karsenice. Wzięto jeńców, karabin maszynowy i dużą zdobycz wojenną.

Front wołyński: **Wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę, biorąc kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe.**

Wyjazd nacz. państwa na front wschodni.

Warszawa (tel. M.) Dowiaduję się, że Naczelnik Państwa wyjeżdża w poniedziałek na front wschodni.

Plebiscyt w Cieszyńskiem odbędzie się w ciągu lutego, marca i kwietnia.

Praga (PAT) Dzienniki czeskie donoszą, że **koalicyjne oddział wojskowe dla obszarów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego przybędą 5 lub 6 lutego.** Oddziały koalicyjne zostaną pomieszczone **w Cieszynie, w Bielsku, Frydku i Boguminie. Koalicyjna komisya pleebiscytowa ustali natychmiast po swojem przybyciu na miejsce warunki plebiscytowe. Plebiscyt odbędzie się w przeciągu trzech miesięcy po opublikowaniu tych warunków. Rezultat głosowania zostanie następnie przesłany do Najwyższej Rady koalicyjnej, która w przeciągu dni 14 poweźmie decyzyę w sprawie ostatecznego przydzielenia spornych terytoryów.**

Dżuma na obszarze Koszyce-Bogumin?

Wiedeń. (BK) „Prager Tagblatt" dowiaduje się, że właśnie **przyczyna zamknięcia ruchu osobowego na kolei Koszycko-Bogumińskiej tkwi nie w braku węgla, lecz w niebezpieczeństwie dżumy.** W tamtejszym obszarze wydarzyły się **22 zasłabnięcia na dżumę, z tego 6 z wynikiem śmiertelnym.** Podróż dozwolona jest tylko w naglących wypadkach po zbadaniu lekarskiem.



Minister spraw zagranicznych M. PATEK.

Czesi już się boją wojny z Węgrami.

Wiedeń. (PAT) Korespondencya węg. donosi na podstawie informacyi ze strony węgierskiej, że układ zawarty między Austryą a Czechosłowacyą w Pradze odnoszący się do kwestyi wojskowych opiewa następująco:

1) Od czasu wejścia w życie układu, **wojskowe zbrojenia Austryi mają być poddane kontroli czeskiej.** 2) na wypadek wojny Czechosłowacyi z Węgrami wolno Austryi dostarczać materyał wojenny tylko Czechosłowacyi, 3) przewidziane jest **obsadzenie niemieckiej części zachodnich Węgier przez wojska czeskie** w razie ewentualnego niebezpieczeństwa. W węgierskich kołach politycznych panuje przekonanie, że **umowa ta nie przyczyni się do poprawienia stosunków pomiędzy Austryą a Węgrami.** Prasa węgierska protestuje przeciwko temu politycznemu układowi, który nazwany jest **układem ochronnym,** ale którego ostrze skierowane jest przeciwko Węgrom.

W rocznicę czeskiego gwałtu i zdrady.

Kraków, 23 stycznia.

Data 23-go stycznia, data zbrodni czeskiej, popełnionej na bratnim słowiańskim narodzie, data zdrady czeskiej i bohaterstwa polskiego, jest dla nas momentem, z którym się wiążą wspomnienia podnoszące ducha, a dla Czechów? Kto wie, czy nie będzie ona datą, niosącą mściwe przekleństwo dla całego narodu czeskiego, kto wie, czy kiedyś, w przyszłości ni będzie ona decydowała o bycie lub niebycie państwa czeskiego?

Dnia 23 stycznia roku zeszłego, Czesi, gwałcąc wszelkie umowy zawarte jaknajlegalniej z Polakami, wykorzystując tę okoliczność, że naród polski zagrożony był i krwawił na wszystkich swoich frontach, napadli wzorem „Raubritterów" krzyżackich na Śląsk Cieszyński.

Bohaterska garstka żołnierzy polskich, obdartych i źle zaopatrzonych w narzędzia wojny updeż bezbronny robotnik śląski powstrzymali inwazyę czeską i dali zaborcom czeskim taką odprawę, iż musieli zaproponować nowe rokowania. Doszło wreszcie do prowizorycznego układu, mocą którego nastąpił w Cieszyńskiem stan zawieszenia broni, trwający do chwili obecnej. Ale i ten układ tysiąc razy zdeptało i wciąż depce tradycyjne wiarołomstwo czeskie.

Data 23-go stycznia i swem zachowaniem się w ubiegłym rocznym okresie czasu Czesi sowicie zapracowali sobie na nieufność, a nawet nienawiść z naszej strony. Odepchnęli oni, zrazili do siebie wielki naród polski bodaj na zawsze. Błąd jaki popełnili swym wypadem bandyckim na ziemie śląskie w dniu 23 stycznia r. z. położył się murem nieprzebytym pomiędzy Czechami a Polską. A Czesi Polski potrzebują. Jeśli nie jej pomocy, to życzliwej neutralności. Państwo czeskie ma dzisiaj i będzie miało w przyszłości licznych wrogów zewnętrznych, a nawet co gorzej dla nich — wewnętrznych. Już dziś w prasie czeskiej, socyalistycznej wprawdzie mniejszej jednak bardzo patryotycznej, rozlegają się głosy wyrażające niewiarę w przyszłość Czecho-Słowacyi. Wszak państwo to ma za fundament gwałt, przymus i niesprawiedliwość.

Siłą wtłoczono do Czechosłowacyi miliony Niemców, Słowaków, Rusinów... Węgry dziś słabe, z nietajonym wcale gniewem i oburzeniem patrzą na zaokrąglenie państwa czecho-słowackieog kosztem terytoryum państwowego Węgier.

Co będzie wtedy, gdy Słowacy upomną się orężnie o swoje prawo do decydowania o własnym losie, gdy państwo węgierskie zbrojnie poprze ich aspiracye, gdy Niemcy również zechcą połączyć się w stosownej chwili że swą ściślejszą ojczyzną?

Państwa czecho-słowackiego wtedy nie będzie. Rozleci się ono jak źle odrutowany gliniany garnek. Przykładem jaki koniec czeka podobne dziwotwory państwowe są — Austro-Węgry.

I daremnie żebrać będą wtedy Czesi o współczucie i litość, daremnie oglądać się będą za ręką pomocną. Nikczemności nikt własnem ramieniem wesprzeć nie zechce. Niechaj przepada! Niechaj się własnymi kłami rani i pożera! Przyjdzie wtedy dla tych słowiańskich Prusaków pora skruchy i żalu...

Dziś jeszcze mania wielkości zaciemnia przed Czechami przyszłe horyzonty polityczne. Nie naszem zadaniem jest słać im ostrzeżenia, ale naszym obowiązkiem jest bronić się przed pazurami drapieżców czeskich. Data dzisiejsza szczególnie nam o tym obowiązku przypomina. A rocznica dzisiejsza przypada prawie w przeddzień plebiscytu na ziemiach Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Nie wątpimy, że ludność tych obszarów przemówi za Polską. Z poza linii demarkacyjnej dochodzą nas jednak wieści, że Czesi nie mają bynajmniej zamiaru uszanować woli ludności, jeśli ta nie wypowie się za nimi, że z obszarów, które wypowiedzą się w głosowaniu przeciw jarzmu czeskiemu trzeba będzie ich usunąć siłą. Z winy Czechów polać się wtedy znów będzie musiała krew bratnia.

Rocznica gwałtu czeskiego jest właśnie tego rodzaju momentem, w którym naród polski ponawia swe krwawe śluby, złożone w roku ubiegłym nad wodami Bystrzycy, na polach Trzyńca i Skoczowa. Niechaj liliputi naród czeski prowokuje jeśli chce polskiego olbrzyma, ale niechaj wie, że olbrzym ten, choćby przez ocean krwi bratniej sięgnie i wydrze im piastową ziemię śląską. To sobie w dniu dzisiejszym postanawiamy, [illegible] naszych wrogów dodając do tego postanowienia [illegible] jak spiż a głębokie jak patryotyzm zranionej duszy polskiej zaklęcie: [illegible] cki.)

Ratujmy zbiory Muzeum Narodowego

KRAKOWSKIE MUZEUM NARODOWE TO JEDYNE WIELKIE MUZEUM POLSKIE.—CZĘŚĆ ZBIORÓW ZAMKNIĘTA OD LAT SZEŚCIU. — NISZCZEJĄ W SKŁADACH ZABYTKI STAREJ SZTUKI. — WIELKIE DZIEŁA NIEDOSTĘPNE DLA PUBLICZNOŚCI. — GMACH NA POMIESZCZENIE MUZEUM KOSZTOWAŁBY DZIŚ 30 MILIONÓW KORON. — O PRZYSTOSOWANIE DLA MUZEUM BUDYNKU POSZPITALNEGO NA WAWELU. — 100.000 OSÓB ZWIEDZA ROCZNIE MUZEUM. — MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI PRZYZNAŁO MUZEUM NARODOWEMU TYLKO 28.000 KORON ROCZNEJ SUBWENCYI. — ZBIORY FELIKSA JASIŃSKIEGO.

Kraków, 22 stycznia.

(zl.) Zbiory, jakie posiada Kraków w swem Muzeum Narodowem, to rzecz nie tylko drogocenna pod względem swej faktycznej wartości, lecz coś, do czego trudno jest przykładać miarę, jaką zwykliśmy oceniać wartość innych zbiorów muzealnych — to skarb istotnie bezcenny, jako dokument dziejowy, to pomnik naszej wielkości historycznej, świadectwo naszego dorobku kulturalnego, to nie już ozdoba tylko samego Krakowa, lecz bogactwo i własność narodowa, nad którą pieczę jak najtroskliwszą winien roztoczyć cały naród, o której rozwój i przyszłość winno dbać państwo.

Wobec tego, że od sześciu lat, wskutek braku odpowiedniego pomieszczenia, olbrzymia część zbiorów jest zamknięta, że żywo w ostatnich czasach omawianą jest sprawa przyszłego budynku muzealnego, wywołując bardzo rozbieżne zdania i niewspółmierne opinie, udaliśmy się do dyrektora Muzeum Narodowego, dra Kopery, dla zasięgnięcia cennego jego zdania w tej kwestyi:

— Przyszłość Muzeum Narodowego — mówił dyr. Kopera, — sprawa pomieszczenia znacznej ilości zbiorów, które, niestety, na razie nie posiadają odpowiedniego schronienia, to naprawdę

POWAŻNA BOLĄCZKA,

którą ogół stosunkowo zbyt mało się interesuje. A jednak o rzeczy tej mówić i pisać należałoby jak najwięcej. Polska tem bardziej powinna dbać o całość Muzeum Narodowego w Krakowie, iż drugiego tak bogatego wogóle nie posiada; w Warszawie najcenniejsze zbiory mieszczą się przeważnie w gmachach prywatnych, wśród zbiorów lwowskich dobrze urządzone jest tylko Muzeum Sobieskiego, prawdziwe zaś muzeum narodowe w szerokiem tego słowa znaczeniu posiadamy tylko w Krakowie. I dlatego aż strach pomyśleć, że znaczna część tych zbiorów, tak bezcennych, marnuje się wprost nieprawdopodobnie, i to w chwili obecnej, gdy wobec zniszczenia rozmaitych naszych skarbów sztuki na kresach, każda rzecz artystyczna olbrzymią przedstawia wartość.

„Zbiory, rozmieszczone w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, obejmują prawie jedynie sztukę nową, a już tem

GMACH JEST TAK PRZEPEŁNIONY,

że wszystkie skarby, reprezentujące sztukę starą, marnują się, zamknięte w składach na Wawelu, kamienne rzeźby z XVI-go wieku leżą niemal w błocie, stare obrazy cechowe rozsypują się, skazane na zniszczenie. **Od lat sześciu cała moc zbiorów, skutkiem braku odpowiedniego pomieszczenia i braku możności wystawienia ich na widok publiczny, jest zupełnie zamknięta.** Mija rok za rokiem, a młodzież kształcąca się nie ma możności zapoznania się z tymi skarbami; ciągle są one niedostępne tak dla miłośników i znawców sztuki, jak i dla szerokich warstw społecznych, co szczególnie jest ubolewania godne w chwili dzisiejszej, gdy ruch przyjezdnych do Krakowa jest tak olbrzymi, gdy całe pielgrzymki Polaków z kresów, z obszarów plebiscytowych ściągają masowo do naszego grodu.

— Co, zdaniem pana dyrektora, należałoby zatem uczynić dla ochrony tych zabytków od zniszczenia i dla udostępnienia ich publiczności?

— Rzecz prosta, że najpomyślniejszem rozwiązaniem zawiłej tej kwestyi byłoby skupienie wszystkich zbiorów Muzeum Narodowego w jednym wspólnym gmachu. Że

MUZEUM POWINNO POSIADAĆ SWÓJ WŁASNY GMACH

monumentalny, godny jego wspaniałych zbiorów, **to nie ulega wątpliwości. Wobec tego jednakże, że koszta budowy nowego gmachu wyniosłyby dziś co najmniej 30 milionów koron, rzecz ta nie da się obecnie przeprowadzić i dla**tego należy szukać ratunku w innem, choćby doraźnem tylko załatwieniu sprawy. Trudno bowiem dla tej idei, aby wszystkie zabytki muzealne skupione były w jednym, własnym gmachu, czekać na ową chwilę, w której gmach ten stanie, a która Bóg wie kiedy nastąpi, patrzeć tymczasem spokojnie na zniszczenie części zabytków i czekać z założonemi rękami. **Nie mogąc zatem osiągnąć na razie tego, co byłoby bez wątpienia najbardziej upragnionem, należy zrobić to, co choćby nie idealnie, lecz połowicznie załatwi kwestyę i chwycić się tych środków zaradczych, jakie dadzą się przeprowadzić.**

— A zatem?

— Tak dla zasady uchronienia tych zbiorów, które niszczeją na składach, jak i dla udostępnienia zwiedzania ich publiczności, należy je jak najszybciej uporządkować i umieścić w odpowiednim budynku. Ponieważ zaś w całym Krakowie budynku takiego obecnie znaleźć nie można, należałoby do tego celu przystosować

BUDYNEK POSZPITALNY NA WAWELU.

Nie chcę rozstrzygać tu kwestyi, czy zbiory Muzeum Narodowego miałyby stale pozostać na Wawelu, czy też nie; uważam jednakże, iż **wobec braku innego pomieszczenia na razie powinno się zużytkować budynek poszpitalny, choćby tylko na okres jakichś lat 10 czy 15, dopóki kwestya wybudowania osobnego, własnego gmachu dla Muzeum Narodowego nie dałaby się wprowadzić w życie.**

— Tak często słyszy się jednakże zdanie, iż ze względów estetycznych budynek poszpitalny na Wawelu powinien być zburzony?

— Nie przesądzam obecnie tej sprawy, w każdym razie na to zawsze będzie jeszcze czas, można poczekać z tem 15 lat dla idei ratowania zbiorów Muzeum Narodowego. I dla tego faktu, że zbiorów tych niema gdzie teraz pomieścić, burzenie w chwili obecnej budynku poszpitalnego byłoby wprost zbrodnią, tem bardziej, że gmach ten przedstawia dziś wartość około 30 milionów koron.

— A jakim kosztem dałoby się go odrestaurować i przysposobić do nowych celów?

— Kosztem mniej więcej

3 MILIONÓW KORON.

Możnaby budynek ten urządzić wspaniale, a dzięki swej specyalnej budowie, systemowi krużganków i t. d. miałby on wygląd zupełnie oryginalny, różniący się od wszelkich banalnych budynków muzealnych berlińskich, wiedeńskich, czy budapeszteńskich. **W 90 salach znalazłyby pomieszczenie nie tylko zbiory, lecz i pracownie artystyczne, których teraz wielki brak odczuwamy, i instytut naukowy,** w którym mogliby pracować specyaliści różnych działów. Do dwóch lat byłby gmach poszpitalny zupełnie gotowy, przyczem przy adaptacyi okien, posadzek, kaloryferów i t. d. mogłyby znaleźć pracę dziesiątki bezrobotnych. Dzięki specyalnej strukturze budynku, **10.000 osób mogłoby naraz zwiedzać pomieszczone w nim zbiory.**

— Jaka jest obecnie frekwencya w Muzeum Narodowem w Sukiennicach? — zagadnełam mimochodem.

— Olbrzymia; z górą

100.000 OSÓB

zwiedza rocznie Muzeum, to też gdy dawniej

Ruch muzyczny w Krakowie.

KONCERT SZULCA, EISENBERGERA, KOCHAŃSKIEGO. — WIECZORY KAMERALNE W INSTYTUCIE MUZ.

Znajdujemy się w pełni sezonu koncertowego, który za dwa miesiące zacznie zamierać. Ruch koncertowy jest tak gwałtowny, że jedna sala „koncertowa", a w istocie gimnastyczna, sala „Sokoła" krakowskiego, nie może zadość uczynić wymaganiom. Z tego też powodu dn. 17 bm. ogłoszono aż dwa koncerta, jeden o godz. 6-tej wiecz. koncert „Echa" lwowskiego, drugi o 8 wieczorem, skrzypka Kochańskiego. Koncert „Echa" został odwołany.

Tow. śpiewackie „Echo" nasunęło mimowoli wspomnienia z czasów, kiedy w Krakowie działały aż trzy Towarzystwa chóralne, to jest: 1) Tow. muzyczne, 2) Lutnia, 3) Chór akademicki. Z tych trzech towarzystw nie pozostało nic.

Przepraszam! Pozostała po „Lutni" krakowskie biblioteka, dość zasobna nawet, która dziś przedstawia znaczną wartość, a o której chodzą słuchy po Krakowie, że podobno leży gdzieś na Zwierzyńcu w jakiejś szopie, czy stodole. Ponieważ na bibliotekę tą składali się członkowie „Lutni", ponieważ jest to bądź co bądź własność publiczna zapytuję, i o publiczną odpowiedź proszę ostatniego prezesa „Lutni" co się dzieje z materyałem nutowym „Lutni", czy „Lutnia" istnieje, czy nie, i co zamyśla Wydział „Lutni" uczynić na przyszłość z dobytkiem Towarzystwa?

Drugą kwestyą, która nasunęła się z powodu „natłoku" koncertowego w „Sokole" to kwestya sali naprawdę koncertowej w Starym Teatrze. Czyż istotnie Stary Teatr jest tak potrzebny władzom wojskowym, żeby go nie można opróżnić, czy też niema w Krakowie nikogo, kto zechciałby się upomnieć u władz wojskowych o oddanie Starego Teatru na cele kultury muzycznej? Wiem, że w tej kwestyi nic nie robiono i nie zrobiono. Wiem, że władze wojskowe nie upierają się przy tym „objekcie", który trudno opalić (centralne ogrzewanie), jestem przeświadczony, że odrobina energii czynników, których sprawa uwolnienia sali Starego Teatru interesuje, osiągnęłaby cel. A zatem niechaj ci, do kogo ta sprawa należy, zajmą się nareszcie i to już od „zaraz" kwestyą opróżnienia Starego Teatru, by przynajmniej z nowym sezonem koncertowym mogła zacząć sala Starego Teatru pracować „pokojowo", a Konserwatoryum krakowskie po sześcioletniej tułaczce wojennej, znalazło się na starych śmieciach. Konserwatoryum, które liczy przeszło 600 uczniów ma chyba prawo upominania się u władz polskich, by raz wreszcie powrócić mogło „na ojczyste łono".

Nowością dla Krakowa był koncert **Tad. Szulca,** skrzypka, nowoangażowanego prof. Konserwatoryum krakowskiego. Prof. Szulc okazał się doskonałym technikiem i poważnym muzykiem i został przez melomanów krakowskich przyjęty serdecznie i z zapałem.

Prof. Eisenberger, pianista, jest za dobrze znanym i uznanym w naszem mieście, by można coś nowego o nim pisać. Na „superlatywy" nie jest chyba ten znakomity artysta łakomy, dodam więc tylko, że program koncertu był jednolity (Beethoven), że Eisenberger jest istotnie bethovenistą i że jedyną wadą koncertu był kilometrowo długi program.

Wacław Kochański, skrzypek, którego pamiętamy z koncertów przedwojennych w Starym Teatrze, koncertował po kilkuletniej przerwie.

Niestety, wady techniczne lewej ręki jakie istniały dawniej, pozostały, a wady to tak niedopuszczalne jak wadliwa intonacya, brak tryleru i t. d., które mimo duchowego pogłębienia gry, mimo głębokiej i poważnej kultury koncertanta nie dozwolą, o ile Kochański nie opanuje technicznie instrumentu, do osiągnięcia tych wyżyn artyzmu, jakie łatwo mógłby zdobyć Kochański-muzyk, gdyby mu dozwolił na to Kochański-wirtuoz.

Życie domowo-muzyczne Krakowa biegnie swoją drogą. Prof. Reiss głosi dalej swoje „credo": „Wierzę w Beethovena, Cesara Francka, Mozarta i t. d. wierzcie i wy w nich". Czyni to niestrudzony krzewiciel „świata muzycznego" w niedzielę w sali Tow. lekarskiego a w soboty w Collegium.

Instytut muzyczny w każdy piątek gromadzi wyznawców muzyki kameralnej. Niedawno słyszeliśmy kwartet a względnie kwintet zestrojony z pp. **dra Abte, dra Rolanowskiego, dra Schwarzenberg-Czernego, dra Soleckiego** oraz p. **Stacha.** Jak widzimy z tytułów doktorskich są to amatorzy-muzycy, którzy tę piękną sztukę tak umiłowali, że poza zawodowem zajęciem uprawiają jej kult. Czyż to nie wzniosłe i szczytne, czy to nie godny przykład do naśladowania, że zamiast obowiązkowego bridg'a wolą pp. doktorzy muzykę!

„Zawodowców" na tym wieczorze reprezentowali **Kl. Umlaufowa i K. Dworak,** kontrabasista. Całość wieczoru (kwartet i dwa kwintety) wypadła nader interesująco, a wśród publiczności widzieliśmy przedstawicieli z najinteligentniejszych i artystycznych sfer miasta.

Ostatni wieczór kameralny poświęcony był muzyce starowłoskiej i starofrancuskiej. **A. Szafrańska,** świetna pieśniarka zachwyciła słuchaczy świetną interpretacyą pieśni starofrancuskich, a p. **Mayerowa, Szulc, Szalcwski i Korystyński** odegrali stylowo kwartet, a właściwie tak zwane trio orkiestrowe Pergolesego (opracowane przez H. Riemana).

Bol. Raczyński.

dochód ze wstępów wynosił zaledwie 12.000 K, dziś dosięga on 100.000 K rocznie.

— Wszak na poparcie tej cudownej, tak drogiej nam instytucyi rząd udziela chyba odpowiedniej subwencyi?

— Niestety, jest ona rzeczywiście śmiesznie niską, niższą nawet od subwencyi, jakiej udzielał mu ongiś rząd austryacki. Gdy bowiem tamta wynosiła 36.000 koron rocznie, obecnie **Ministerstwo kultury i sztuki przyznało Muzeum Narodowemu 28.000 koron rocznej subwencyi**, a więc tyle nieomal, ile pobiera rocznej pensyi niejeden z zupełnie niepowołanych urzędników ministeryalnych. Zaznaczyć nadto należy, że **subwencya ta 28.000 koron obejmuje także Muzeum Narodowe, Dom Matejki i Muzeum Hutten-Czapskich** (w tem 5000 K zastrzeżone specyalnie na konserwacyę obrazów cechowych). Przydzielając tę subwencyę, mimo to ministerstwo kultury i sztuki zwróciło się jeszcze do dyrekcyi Muzeum Narodowego z żądaniem, aby ta oświadczyła wyraźnie, na jakie cele cudzą tę wydać zamierza?

— Istotnie jest w tem przykry i jaskrawy dowód małego zainteresowania się naszą instytucyą narodową ze strony ministerstwa kultury i sztuki. Czy prawdą jest, że p. Przesmycki ani razu nie był w Krakowie od czasu piastowania godności ministra w tem ministerstwie?

— Tak jest, niestety. Sądzę też, że zniesienie ministerstwa kultury i sztuki, a zastąpienie go tylko departamentem dla sztuki, wyda pomyślniejsze rezultaty, byle tylko departament ten objęli ludzie fachowi. Mniejsze koszta utrzymania departamentu, mniejsze wydatki na opłacanie personalu, pozwolą na silniejsze poparcie muzeów, archiwów, skupywanie dzieł sztuki i t. d.

— Czy Muzeum Narodowemu przybędą w najbliższej przyszłości jakie nowe zbiory?

— Najprawdopodobniej otrzyma ono wreszcie wspaniałe

ZBIORY FELIKSA JASIŃSKIEGO.

Sprawa ta, poruszona na Radzie miejskiej jeszcze przed 15 laty, a utrącona przez prezydenta Leo, wchodzi obecnie przy poparciu wiceprez. Bandrowskiego nareszcie na pomyślne i realne tory. Niestety, znowuż skutkiem braku pomieszczenia, zbiorom Jasińskiego grozi to, że nie będą mogły przez jakiś czas być wystawione na widok publiczny, podobnie jak dotąd na składzie tylko muszą się chronić ciekawe zbiory, ofiarowane dla Muzeum Narodowego przez kolleckcyonerkę lwowską, p. Dąbczańską.

Dziękując dyr. Koperze za wszystkie tak cenne informacye, przy sposobności zagadnęłam jeszcze o sprawę projektowanego wysłania

„HOŁDU PRUSKIEGO" MATEJKI

na wystawę wenecką.

— Rzecz ta została już definitywnie odmownie załatwioną. Muzeum nie może być wypożyczalnią obrazów, które niszczą się szalenie w wędrówkach po świecie. Dość przypomnieć zniszczenie, jakiemu uległ „Stańczyk" Matejkowski w swej podróży do Ameryki, „Rejtan", który wieziony był do Lwowa na odkrytym wozie i został częściowo zmyty przez deszcz, „Kościuszko", który uległ podziurawieniu i t. d. „Hołd pruski" to płótno, mające rozmiary 4 m. na 8 m. Musiałoby ono przed podróżą być zdjęte z blejtramu, przez ponowne zaś naciąganie, nabijanie gwoździami, nie uniknęłoby uszkodzenia. Poza względami konserwatorskimi w odmownem stanowisku, jakie zajęła tutejsza Rada sztuki wobec projektu ministerstwa kultury i sztuki, grały również rolę względy polityczne, nakazujące pozostawić „Hołd pruski" w Krakowie w chwili przybywania tu wycieczek z obszarów plebiscytowych. Ponadto wystawa wenecka, mająca być przeglądem międzynarodowego dorobku artystycznego lat ostatnich, powinna być przedewszystkiem obesłana przez malarzy współczesnych, którzy mogliby tam korzystnie sprzedać swe płótna, tem bardziej, że Włosi bardziej zainteresują się naszym pejzażem, egzotycznym dla nich śniegiem, chałupą chłopską, typem góralskim i t. p., niż dawną sceną historyczną, o której jeden ze znawców włoskich sam wyraził się tutaj, iż dla nich „questo non va"... Każdy z zamożnych Włochów czy Francuzów zapłaci chętnie za dobry obraz polski 2000 franków, co przy obecnym kursie wyniesie już 32.000 koron i stanowić będzie dużą pomoc materyalną dla naszych artystów, z których niejeden bardzo jej potrzebuje. Dlatego też Tow. przyjaciół sztuk pięknych i sfery kompetentne winny tę sprawę ująć w swoje ręce, a organizując wysyłkę obrazów nie muzealnych, lecz współczesnych, przeznaczonych na sprzedaż, nie tylko przyjdą z pomocą poszczególnym naszym malarzom, lecz ułatwią też tak pożądany import obcego pieniądza do kraju.

Odzyskiwanie ziem polskich.

U gen. Hallera dowódcy armii pomorskiej.

(Od naszego korespondenta).

Kwatera główna, 20 stycznia.

Jednopiętrowy dawny pałac carski, który niedługo obejmie w swój zarząd wraz z parkiem i wszelkiemi zabudowaniami szkoła gospodarstwa domowego, jest **siedzibą sztabu frontu pomorskiego.**

Nie doszliśmy jeszcze do bramy wejściowej, a widzimy na parterze na prawo schylonych nad mapami oficerów. Na prostych stołach, na ścianach rozpostarte mapy w rozmaitych podziałkach, z rozmaitemi zakreśleniami wężykowatemi, oznaczającemi linie demarkacyjne w poszczególnych dniach, to owoc długich konferencyi z Niemcami, prowadzonych w Berlinie, Toruniu i Gdańsku. **Kapitan Henryk Bagiński**, o świeżych, ostrych rysach, zasłużony około organizacyi wojska polskiego w Rosyi i około krzewienia literatury wojskowej, gestykulując, rozmawia z porucznikiem Gierdawą, a pułkownik Tomme, trzymając w ręku najnowszy meldunek z frontu, studyuje na mapie ostatnie posunięcia naszych wojsk.

To wydział operacyjny. Zaraz na prawo od wejścia, na parterze, zajmuje kilka pokoi. Duszą jego jest kierownik, pułkownik **Wiktor Tomme**, szczupły, o drobnej twarzy, ciemny blondyn. French angielski wskazuje, iż pochodzi ze wschodu, istotnie bowiem studya wojskowe odbywał w piotrogrodzkiej akademii generalnego sztabu, **przeszedł obie ostatnie kampanie rosyjskie,**

Z OPRESYI BOLSZEWICKICH WYRWAŁ SIĘ PRZED DWOMA LATY,

aby stanąć na Kubani na czele sztabu dywizyi gen. Żeligowskiego i prowadzić kampanię tej grupy aż po Zbrucz. Później został przydzielony do armii gen. Hallera i tu kieruje wydziałem operacyjnym.

Mijamy naprzeciwko rozmieszczone biura telegraficzne, aby przejść na pierwsze piętro do generalicyi. Przez kierownika gabinetu wojskowego gen. Hallera, por. Schmidta, proszę dowódcę frontu o przyjęcie.

Za chwilę staję przed generałem **Józefem Hallerem.**

Los jemu wyznaczył objęcie wybrzeża pod władanie polskie.

Po operacyach pomyślnych na południowym wschodzie, w których odwrócił niebezpieczeństwo od Lwowa, **organizował wyprawę na odwieczne dziedzictwo polskie.**

Żmudna to i ciężka była organizacya. Przygotowano wszystko **do najdrobniejszego szczegółu.** Już nie tylko pod względem operacyjnym, ale i pod względem administracyi kraju, komunikując się w tej mierze z naszemi władzami centralnemi w Warszawie, z ministerstwem poznańskiem i czynnikami miejscowymi.

Stosy teka i aktów leżały przed generałem, obejmujące

CAŁOKSZTAŁT OD NAJWAŻNIEJSZYCH WYSTĄPIEŃ,

jak „Odezwa do obywateli ziem Wielkopolskich, Pomorskich i Śląskich", którą po uzupełnieniach rządowych podpisał Naczelnik Państwa, prezes rady ministrów i minister b. Dzielnicy pruskiej, aż do najdrobniejszych szczegółów, jakimi są przepustki.

A jednocześnie dowództwo przykładało wielką wagę do

NALEŻYTEGO PRZYGOTOWANIA ŻOŁNIERZY DO GODNEGO SPEŁNIENIA MISYI,

którą mu wyznaczono. Żołnierz armii pomorskiej istotnie „czuje się dumny i szczęśliwy nad wszystko, że jego udziałem jest obejmować ten stary, polski kraj, to polskie Pomorze, — te Kaszuby i morze polskie". Do tej samowiedzy doprowadziła go energiczna i **wytężona praca wydziału „światowego,** kierowanego przez majora Dziesiła -Dąbrowę drogą odczytów i pogadanek, obrazów świetlnych, bibliotek, praca, prowadzona w celu zaznajomienia żołnierza polskiego z terenem, krajem i ludnością. Wielki wysiłek dał plon zbożny. Żołnierz polski, idąc na Prusy Królewskie i Mazury, nie zawiódł w niczem pokładanych w nim nadziei, **pełni swój obowiązek karnie, z radosną dumą,** że rozszerza granice Rzeczypospolitej i jest tam chlubę jej przynoszącym reprezentantem.

— Dzieją się rzeczy wielkie, wypadki historyczne — mówił z zapałem i ogniem młodzieńczym gen. Haller do otaczających go przed wyprawą oficerów.

NIEMCY USTĘPUJĄ NAM ODWIECZNIE POLSKIE ZIEMIE,

dziedzictwo ojców i dziadów. Ustępują nam bez boju. Historya się powtarza. Krzyżacy po traktacie toruńskim musieli bez walki opuszczać miasta, do których z drugiej strony wjeżdżał uroczyście wojewoda polski.

DUMNI BYĆ MOŻEMY Z WIELKOŚCI CHWILI, DUMNI Z WIELKOŚCI POLSKI.

Obejmowanie Mazowsza pruskiego.

Obejmowanie południowych powiatów Mazowsza pruskiego, przyznanych Polsce traktatem wersalskim, przypadło w udziale **grupie wojsk gen. Pruszyńskiego.** Oddziały te ruszyły w sobotę rano wzdłuż dawnej granicy.

W sobotę o godz. 3 major Bolesław Szul na czele swych oddziałów zajął Działdowo, a na zachodnim flanku grupy zajęto Gołąb (Gollubin).

W drugim dniu operacyi grupa Pruszyńskiego posuwała się w dalszym ciągu. Po południu na flanku zachodnim gen. Pruszyński **wszedł do Brodnicy** (Strassburg), zaś major Szul ze swemi awangardami **objął miasto Lidzbark** (Lautenburg).

W obu miejscowościach

LUDNOŚĆ WITAŁA OWACYJNIE WKRACZAJĄCE WOJSKA.

Od dawnej granicy mnóstwo bram tryumfalnych. **Miasta udekorowane flagami narodowemi. Brodnicę ludność iluminowała.** Przez miasto przeciągały pochody, **śpiewając pieśni narodowe.** Manifestacye bez końca. Niemcy zachowywali się poprawnie i **nigdzie nie doszło do starć.**

Wskutek zdrady Czechów, Polacy dostali się do niewoli bolszewickiej.

Warszawa, 22 stycznia.

Onegdaj donieśliśmy, iż do Warszawy nadeszły wiadomości, że polska dywizya na Syberyi, względnie pewna jej część dostała się do niewoli bolszewickiej.

Obecnie podajemy szczegóły, dotyczące tego tragicznego wypadku.

Dywizya polska osłaniała tyły rozgromionego i cofającego się Kołczaka. Śmiertelnym ciosem dla armii Kołczaka stało się **powstanie bolszewickie na tyłach jego armii,** tj. na przestrzeni pomiędzy Kołczakiem i Japończykami. Pobity Kołczak cofał się na wschód, ale Czesi, którzy **w chwilach decydujących zazwyczaj popełniają zdradę,**

ZDRADZILI KOŁCZAKA I ZACZĘLI SIĘ TAR-

POLIP (Piovra) dramat w 5 częściach w „Uciesze"
włoskiej firmy Caesar — w głównych rolach:
FRANCESKA BERTINI i AMLETTO NORELLI
Arcydzieło gry aktorskiej, jakiej od dawna nie widziano w filmie.

GOWAĆ Z BOLSZEWIKAMI O USTĘPSTWA ZA CENĘ GŁOWY KOŁCZAKA.

W ten sposób **dywizya polska wpadła w pułapkę.** Była ona stacyonowana koło Krasnojarska. Dowodził **nią gen. Czuma** i szereg innych oficerów legionowych, którzy **dostali się do niewoli rosyjskiej. Dywizya liczyła przeszło 10.000 ludzi**, przeważnie

JEŃCÓW B. ARMII AUSTRYACKIEJ POLAKÓW Z MAŁOPOLSKI.

Pojawiły się wiadomości, że armia bolszewicka zachodnia (ta, która atakowała Kołczaka) i wschodnia powstańcza **już się połączyły**, z czegoby wynikało. że **wojska polskie dostały się do niewoli bolszewików.**

Ruch rewolucyjny wśród wojska czeskiego.

Cieszyn, 22 stycznia.

Ruch rewolucyjny przejawia się coraz silniej w wojsku czeskiem. Na skutek zakazu rządu, pisma czeskie nie podały niezmiernie charakterystycznego przejawu z początkowych dni strajkowych. Oto wraz z strajkującymi górnikami, którzy ruszyli pochodem z Mor. Ostrawy do hut witkowickich, by i tam wstrzymać pracę, **przyłączyła się grupa żołnierzy z czerwonym sztandarem i ze śpiewem „Rudego praporu“** (Czerwonego sztandaru). W wielu miejscowościach **oświadczyli żołnierze strajkującym, że bezwarunkowo nie wystąpią z bronią przeciwko nim.** W całem Zagłębiu nalepiono masę kartek do żołnierzy, **wzywających do przyłączenia się do robotników i wystąpienia przeciw rządowi.**

Czeskie władze policyjne przypuszczają, że powstał **specyalny komitet rewolucyjny w zagłębiu, który kieruje propagandą wśród wojska.**

Katastrofalne skutki strajku węglowego.

Cieszyn, 22 stycznia.

Strajk węglowy w Zagłębiu poważnie zagraża całemu naszemu przemysłowi.

Trzyniec robi ostatkami i będzie musiał stanąć, gdy w najbliższych dniach nie przyjdzie węgiel. To samo grozi **wszystkim fabrykom w Bielsku. W Cieszynie gazownia i elektrownia** ratują się węglem, które gmina rekwiruje na składach u handlarzy, ale te w tej chwili są już próżne. Z Frysztatu donoszą, że od środy wieczora ma być **wstrzymany ruch tramwajów** na liniach: Bogumin-Mor. Ostrawa i Bogumin-Frysztat.

Katastrofa węglowa odbije się **też** w skutkach swych **na wszystkich gazowniach w Polsce**, które zależne są od przydziału węglowego cieszyńskiego, który — jak wiadomo — zawiera węgiel koksujący, którym jodynie mogą się gazownie posługiwać.

Ukradł posag narzeczonej, aby go oddać kochance.

Wiedeń, 22 stycznia.

(m-r) Wiedeńskie pisma donoszą o niemiłej przygodzie pewnej kandydatki do małżeństwa. Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie, a na ławie oskarżonych zasiadł młody medyk, pochodzący z Galicyi Emil Bier. — Bywał on w domu bogatego kupca, ojca trzech urodziwych, do zamęścia dojrzałych córek. Bier otaczał gorącą adoracyą jedną z panien i zarówno przez nią samą, jak i przez całą rodzinę uważany był za narzeczonego. Aż oto pewnego pięknego poranku przykra niespodzianka rozwiała marzenia młodej dziewczyny. Narzeczony znikł, a razem z nim koperta z 40.000 kor., którą to kopertę panienka zawsze miała pod poduszką. Te 40.000 stanowiło cały jej posag, więc łatwo sobie wyobrazić rozpacz. Po kilku miesiącach Emil Bier dał znowu znak życia, przysyłając list, w którym prosił okradzioną narzeczoną o przebaczenie i... i pożyczenie mu jeszcze 5000 K! Wszystko oddałem pod przymusem — pisał — błagam panią raz jeszcze o pomoc. Chcę teraz wyjechać za granicę i pracować pilnie, „abym z czasem mógł pani zwrócić dług...“ Tego już było zaduża rodzinie panny. Wniesiono więc skargę o kradzież. Emil Bier został aresztowany. W czasie rozprawy zeznał, że pieniądze ukradł, aby je oddać pewnej zamężnej kobiecie, która go tak opętała, że dla niej i jej męża zmuszony był posuwać się do kradzieży, albowiem ciągle domagali się od niego pieniędzy. W ciągu 6 tygodni wyciągnęli oni od Biera — jak opowiada — całe 40.000. Sędziowie uznali jednogłośnie winę Biera i skazali go na półtora roku ciężkiego więzienia.

KINEMATOGRAF.

Pospieszny szewc warszawski.

W jednym zapadłym zaułku miasta widnieje na sklepiku wiele mówiący szyld:

„Tu **mieszka** pospieszny szewc warszawski
„posiadam własną **skurę** i kopyta
„wszelkie naprawki na miejscu bardzo tanio
„Specyalność łatanie **obowia**“.

— Narazie mamy to, czego nam trzeba!... Pospiech i taniość szewc i Warszawa, **skura i obowie!..** Wreszcie domowe wykształcenie przydało się na coś!... Warszawa produkuje kiepskich ministrów, nie wynika z tego, żeby musiała mieć i marnych szewców.

Takie myśli mnie ożywiły, gdy wstępowałem do ciemnego i ciasnego sklepiku, chcąc przedsięwziąć wywiad z interesującym szewcem.

— Jest majster? — zapytałem.

— Albo co? — zapytała spaśna jakaś jejmość za ladą.

— Chcę się z nim widzieć.

— Majstra dzisiaj widzieć nie można!... Dziś jest poniedziałek!... Ale to niepotrzebne!... Ściągaj pan buta.

— Ja nie względem buta

— No to czego?...

— Gdzie jest majster?

— A ligą w mieszkaniu, bo to dziś poniedziałek!... A wielemożny pan pewnie z policyi!... Ja wiedziałam, że ten pijanica narobi sobie kiedyś nieszczęścia. Gdzie złapaliście go panowie tej nocy?

— Nie jestem z policyi i męża pani nie łapałem.

— A to może z majstratu!

— Nie z majstratu!...

— A to już wiem! pewnieś pan z nim w nocy popijał i teraz przychodzisz wyprowadzić go z domu na poprawiny!...

— Moja pani! — oburzyłem się wreszcie na babę, ale równocześnie z za firanki oddzielającej sklep od mieszkania dał się słyszeć głos rozpaczliwy:

— Kundusiu! jagodo!... Daj no ogórka, bo pali mnie okrutnie!

— Zbudziłeś się już pijaku?... — ryknęła kobieta. — Możeby ci tak wódki albo kufel piwa?

— Czyś oszalała? piwo na próżny żołądek?...

— Pan majster ma racyę! — potwierdziłem — po przepiciu nic ma jak kieliszek wódki, śledź i ogórek.

— Kundusiu, sikorko!... a kto tam przyszedł? — słychać ponownie głos z za firanki.

— A przyszedł pewnie taki sam jak ty!..

— Jak ja? A to prosić, prosić...

Za chwilę siedziałem obok łóżka pana majstra. Pospieszny szewc warszawski miał głowę owiniętą ręcznikiem, na stołku była miednica z wodą.

— Panie majstrze!... jestem z gazety i chciałem się dowiedzieć...

— Acha! o tej szopie wczorajszej?... No, ja panu opowiem, ale żeby pan to ładnie na papier puścił!... Było tak: ja i mój kumoter Kapistran, także szewc, ale on ma interes dla dam „o boner de dam“!... Więc poszliśmy sobie na jednego...

— Nie o to mi chodzi panie majstrze!... Pański zakład reparacyjny przynosi panu chlubę! Te szybkie naprawki, taniość, własny materyał.

— A tak, tak! — mruknął pan majster niedbale, a potem mówił z znacznie większem ożywieniem:

— Kapistran dobry chłop, ale gdy sobie pałę zaleje...

— Czy skóry naprawdę takie drogie?

— A drogie, drogie!... Więc mój Kapistran po piątym czy szóstym sztaganie jak nie gwizdnie kelnera w koalicyę.

— Robocizna szewska także podrożała!...

— A co pan myśli, że nie?... Ale wracając do tej szopy, to powiadam panu robi się nagle rajwach już widzę i szklanki latają i dwa kije bilardowe złamane.

— Pan majster daruje ale na czem polega właściwie ów pospieszny system pański? Ten system warszawski?

— Ano chodź pan ze mną do Wampiru lub Eksplanady to pan zobaczy pospiech warszawski.

— Ale ja myślę o warsztacie!

— A to się pan musi mojej baby zapytać! Ja się nie wtrącam w te interesa!... **Kruk.**

Kinoteatr „SZTUKA“, Hotel Saski, ul. św. Jana 6,

wystawia obecnie największe arcydzieło filmowe

MIŁOSNE NOCE BOCCACCIA

(DEKAMERON)

poemat w 6-ciu aktach z prologiem.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Zaślubiny N.M.P.

Wschód słońca 8·27

Zachód słońca 5·17

Długość dnia 8·50

Piątek **23** stycznia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Nina“.
Sobota: „Sędziowie“ i „Elektra“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Wieczór: „Betleem polskie“.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Tylko sen“.
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci“.
Wieczór: „Tylko sen“.
Niedziela popoł: „Czy jest co do oclenia“.
Wieczór: „Tylko sen“.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Wieczór sióstr Wiesenthal“.
Sobota: popoł.: „Alzacya“.
Wieczór: „Baron cygański“.
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje“.
Wieczór: „Krzyżacy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Wesoła wdówka“.
Sobota: „Wesoła wdówka“.
Niedziela popoł. „Wesoła wdówka“
Wieczór: „Wesoła wdówka“.
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.
Wtorek: „Rozwódka“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha)

Piątek, sobota, niedziela: Wykładu niema.
Poniedziałek, Józef Flach: „Z dziejów mistycyzmu“ część II: Mistycyzm Odrodzenia.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota. prof. dr Józef Reiss: „Beethoven“ (z ilustr. muzyczną).

—o—

Opóźnienie przyjazdu wojsk koalicyjnych.

„Danziger Zeitung“ donosi: Ponieważ w przygotowaniach transportów wojsk koalicyjnych, które mają zająć Górny Śląsk, obwód Olsztyński, Kwidzyński, Gdańsk i Kłajpedę **nastąpiły pewne trudności, wojska okupacyjne koalicyi przybędą o 5 dni później** na obszary plebiscytowe niż pierwotnie projektowano, a wojska niemieckie opuszczą **je o 5 dni później.**

—o—

Piotrków siedzibą D.O.G.

Jak się dowiaduje „Dzien. Narod.“ **siedzibę dowództwa okręgu generalnego kieleckiego przeniesioną zostanie do Piotrkowa.** Termin jeszcze nie jest ustalony. Prawdopodobnie nastąpi to w **pierwszej połowie lutego r. b.**

W związku z przeniesieniem D. O. G. do Piotrkowa bawił przez 3 dni w Piotrkowie, dowódzca tego okręgu gen. Bolesław Roja, witany w mieście bardzo serdecznie.

Gen. Roja odbył szereg konferencyi z przedstawicielami władz cywilnych w sprawie przeniesienia biur i zakładów D. O. G.

— o

Nowe niemieckie tłomaczenie „Sonetów krymskich“.

(m. m.) Nakładem monachijskiej firmy wydawniczej Roland-Verlag ukazał się nowy prze-

kład „Sonetów krymskich“ Adama Mickiewicza p. t. „Sonette aus der Krim“. Przekładu dokonał Artur Ernest Kutra z wielkim pietyzmem. Jest to może bodaj najlepsze tłomaczenie niemieckie Mickiewicza, dające czytelnikowi istotnie wyobrażenie o piękności oryginału.

Poślubna podróż aeroplanem do Marokka.

(m-m) Pewna Marsylianka poślubiwszy oficera lotnika udała się wraz z nim po ślubie w podróż powietrzną. Młoda para wzbiła się w przestwór w okolicy Tulonu i „poleciała“ do Hiszpanii. Zatrzymawszy się przez kilka dni na hiszpańskiej ziemi, młodzi małżonkowie skierowali w stronę Marokka, gdzie mają zamiar spędzić miodowe tygodnie.

SPECYALISTA CHORÓB NERWOWYCH
DR. TADEUSZ ROGALSKI
KRAKÓW, UL. BASZTOWA 3. — TELEFON L. 575
przyjmuje obecnie od godziny 2 do 4 popołudniu

Włamanie do zakładu św. Józefa przy ul. Karmelickiej.

Złodzieje wynoszą żelazną kasę z biura do ogrodu i tam ją rozbijają.

(T) Onegdajszej nocy z 22-go na 23-go b. m. nieznani złodzieje włamali się do Zakładu dla chłopców św. Józefa przy ul. Karmelickiej i rozbiwszy kasę, zrabowali znajdujące się tam pieniądze. Bandyci dostali się do ogrodu tego zakładu, a następnie przystawili drabinę do budynku, gdzie dostali się do wnętrza biur przez okno, które oblepili ciastem, aby nie rozbić szyb. Potem z biura zakładu wyrzucili na ogród przez okno kasę, którą zanieśli w głąb do szopy i tam specyalnemi narzędziami rozbili ją i zabrali 2000 koron w gotówce, książeczki Kasy oszczędności, papiery wartościowe i t. p.

Widać, że przy rozbijaniu kasy jeden z bandytów zranił się, gdyż w ogrodzie pozostały ślady krwi.

Podczas sdochodzenia użyła policya psa „Aidę“, która zaprowadziła agenta na Nową Wieś. Policya wszczęła energiczne dochodzenia.

Jak ks. Misyonarze ujęli bandytów.

Włamanie do sklepu jubilera na Stradomiu. — Włamywacze przebijają sklepienie piwnicy by dostać się do sklepu — lecz spłoszeni uciekają.

(T) Onegdajszej nocy pewna kobieta, mieszkająca w parterze domu na Stradomiu pod l. 2, posłyszała głuchy, podejrzany huk, pochodzący z piwnicy tego budynku. Zawiadomiła domowników, a wreszcie posterunek policyjny. Wszyscy udali się do „podziemi“, gdzie niezwykły widok przedstawił się ich oczom.

Oto piwnica pełna była gruzów, a przez okno wychodzące na podwórze, wymykali się przestraszeni jacyś bandyci. Jak się okazało, złodzieje chcieli dostać się do znajdującego się w tym domu sklepu jubilera, Aleksandra Landaua, a wiedząc, że piwnica znajduje się nad sklepem, postanowili wybić w sklepieniu podziemia otwór, lecz niestety zostali spłoszeni.

JAK BANDYCI DOSTALI SIĘ W POTRZASK?

Spłoszeni rzezimieszkowie umknęli żywo przez podwórze tego domu, wreszcie przez parkan i mur do obok położonego ogrodu XX. Misyonarzy. Wydrapali się następnie na dach, a z dachu na podwórze seminaryum duchownego XX. Misyonarzy.

Czuwający nocą księża na tupot uciekających przyjęli uprzejmie nieproszonych gości, zaprzszając ich do swych komnat, gdzie podobno sprawili im sute „lanie“, a następnie oddali w ręce policyi.

Ujęci bandyci nazywają się: Waleryan Krzemień, lat 24 i Kazimierz Zięba, lat 21, obaj notoryczni włamywacze. Znaleziono przy nich narzędzia do włamania, broń i t. p. Ujęty Zięba podczas przesłuchania pod Telegrafem dobył noża i pokrajał sobie brzuch. Odwieziono go do szpitala.

Duch teatralny złapany na gorącym uczynku.

Ujęcie złodzieja w miejskim teatrze im. Słowackiego.

(T) Przed kilku tygodniami donosiliśmy o tajemniczych kradzieżach w teatrze miejskim im. Słowackiego, gdzie od dłuższego czasu niewyśledzony złodziej kradł, co mu wpadło pod rękę, czyniąc znaczne szkody.

Ale jak mówi przysłowie: „Dopóty noszą w dzbanku wodę, póki się ucho nie urwie“. Podobnie też w opisanej tu awanturze. I wczoraj w nocy „urwało się“ Józefowi Kowalskiemu tajemniczemu złodziejowi, który odgrywał od dłuższego czasu tak intrygującą rolę „ducha“, w tutejszym teatrze miejskim, że aż zwrócił na swój talent uwagę miejskiej komisyi teatralnej. — Sprawa miała się następująco:

Późnym wieczorem maszynista tego teatru zauważył w budynku teatralnym światło, które o tej porze mocno go zaintrygowało.

Po chwili ze zdziwieniem zobaczył, że z jednego z okien budynku zlatują na ziemię dywany, portyery, marynarki, pantalony, buty i t. p. rekwizyta. Na dole pod murem stał przygotowany ręczny wózek, który oczekiwał na złodzieja (gdyż on to był) i jego bogate łupy. Pan maszynista zoryentował się natychmiast w sytuacyi i zawezwał policyę, która wraz ze strażą pożarną otoczyła cały budynek teatralny. Rozpoczęto poszukiwania wewnątrz budynku i znaleziono złodzieja za sceną pod powałą, ukrytego za zwojem lin. Podczas aresztowania Kowalski napisał na kartce (gdyż jest niemową), słowa zeznające, że w gmachu znajdują się jeszcze jego wspólnicy. Mimo jednak skrupulatnego przeszukiwania nikogo nie znaleziono.

Kowalski, to znana osobistość. On to przed dwoma laty zamordował sklepikarza przy ul. św. Tomasza i został przez sąd uwolniony z powodu swego kalectwa i niepoczytalności (?!). Obecnie po dowodach takiego sprytu i „złodziejskiej inteligencyi“, sąd zapewne inaczej sobie z nim postąpi.

Przy Kowalskim znaleziono 800 K, które mu zakwestyonowano.

Dodać musimy, że „Goniec Krak.“ zwrócił swego czasu uwagę na owego tajemniczego złodzieja, czego zapewne następswem było dzisiejsze ujęcie go in flagranti.

(1.) **ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO** święciło wczoraj miasto nasze tradycyjnym zwyczajem. Łącznie z obchodem poświęconym pamięci bohaterów z 63 roku co porwani świętym ogniem chwycili za oręż i poszli w krwawy bój dla wielkiej Sprawy, postanowieniem Naczelnika państwa dzień wczorajszy uczczony był również wskrzeszeniem orderu „Virtuti Militari“ nadawanego ongiś wielkim bojownikom za cnoty bojowe. Szczególnego blasku nadawał rocznicy narodowej fakt, iż dzień ten zbiegł się z wielką radosną chwilą zajmowania przez żołnierza polskiego prastarej polskiej ziemi: Prus zachodnich, wracających obecnie po wiekowej przeszło niewoli pod skrzydła Rzeczypospolitej. Wszystkie budynki wojskowe udekorowane były chorągwiami o barwach narodowych. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, poczem korpus oficerski załogi krakowskiej urządził zebranie w Kasynie oficerskiem, na którem przemawiał okolicznościowo gen. Truskolaski, poczem deklamacyę wygłosił por. Tesslar, część zaś wokalno-muzykalną wypełnili swemi produkcyami pp. Sobański i Markowski. Po południu w Gospodzie żołnierskiej VI Koło T. S. L. urządziło wieczorek muzyczno-wokalny dla żołnierzy. Uroczysty wieczór ku czci powstania urządziło we własnym lokalu Kasyno wojskowe. Na program złożyły się produkcye Tow. operowego, prof. Wolanka, maj. Zapalowiczowej i p. Zbigniewiczówny. Do podniosłości nastroju przyczynił się współudział uczestników powstania, sędziwych weteranów 63 roku.

Z KOMISYI DLA OBCHODÓW NARODOWYCH. w poniedziałek o godz. 5 popol. odbędzie się posiedzenie miejskiej obywatelskiej komisyi dla obchodów narodowych. Na porządku dziennym uroczystość przyłączenia reszty ziem polskich przyznanych traktatem pokojowym dla Polski. Następnie omawiana będzie sprawa daru narodowego dla Naczelnika państwa.

UWIDACZNIANIE CEN. W myśl istniejących przepisów, są obowiązani kupcy i straganiarze w swych lokalach sklepowych, kramach i na straganiskach targowych wywieszać cenniki względnie uwidaczniać ceny poszczególnych towarów według rodzaju i jakości w miejscu w oko wpadającem. Niestosujący się będą karani administracyjnie grzywnami do 5.000 K i aresztem do 3 miesięcy.

ZAKAZ SPRZEDAŻY PIECZYWA PO SKLEPACH. Stwierdzono, że ceny pieczywa pozakontyngentowego sprzedawanego w sklepach i przez handlarzy ulicznych są niejednokrotnie o kilka koron wyższe na jednym kilogramie od cen pobieranych w piekarniach. Wobec tego Magistrat w myśl uchwały przybocznej Rady aprowizacyjnej wzywa do ścisłego przestrzegania zakazu sprzedaży pieczywa pozakontyngentowego w sklepach z wyjątkiem restauracyj i kawiarń.

Z TEATRU NOWOŚCI. Wesoła wdówka cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem i powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę popołudniu i wiecz. Próby z Rozwódki Faalla są już na ukończeniu, tak iż premiera odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 27 bm. W głównych rolach wystąpią pp. Krajewska, Józefowiczowa, Latainer, Józefowicz, E. Pilarski i i. Rozwódka otrzyma pierwszorzędną oprawę sceniczną. Dyrekcya nie szczędząc olbrzymich kosztów przygotowała wspaniałe dekoracye oraz stylowe kostyumy. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

PORANEK BEETHOVENA „FIDELIO“ odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. w sali Towarzystwa lekarskiego. Prelegentem jest dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią: Wanda Hendrichowna, A. Ludwig, Marya Karpińska, Jan Pawlikowski i kapelmistrz Stefan Barański. Poranek, który jest ze wszech miar interesujący, zapowiada się świetnie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH SIÓSTR WIESENTHAL, tancerek o sławie światowej odbędzie się dziś tj. w piątek 23 bm. w Teatrze Powszechnym w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański“.

OGÓLNO-PAŃSTWOWA KONFERENCYA pracowników państwowych mająca dać dyrektywy do przeprowadzenia skutecznej akcyi przeciw lichwie, odbędzie się w Krakowie w dniu 15 lutego br.

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH Koła miejscowego Kraków, odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego l. 5.

WYKŁADY POWSZECHNE Uniwersytetu Ludowego (cykl. Ziemie plebiscytowe). Dn. 29 stycznia: **dr Wiktor Kuźniar: Spisz i Orawa**. Dnia 30 stycznia: **inż. Franciszek Drobniak: Gospodarcze znaczenie dzielnic śląskich dla Polski.** Wykłady odbywać się będą od 7—8 w sali Zakładu Zoologicznego przy ul. Św. Anny 6. Wstęp 2 korony.

STOW. KAWIARZY komunikuje, że pobór sacharyny na miesiąc luty już się rozpoczął.

OBŁAWA NA BANDYTÓW. Wczorajszy dzień cały policya czyniła obławę na podejrzane osoby. Uchwycono 50 osobników, przeważnie złodziei. Między innymi ujęto znanego bandytę i włamywacza Władysława Dębskiego, który swego czasu uczestniczył w włamaniu do banku przy ul. św. Jana.

(T) **KRADZIEŻ WĘGLI Z PIWNIC.** Od kilku dni donoszą bardzo często do tut. policyi o znaczniejszych kradzieżach węgla z piwnic. I tak p. Maryi Kilińskiej przy ul. Niecałej 6 skradziono z piwnicy 5 ctn. węgla i 2 korce ziemniaków, P. Karolinie Kawęckiej ul. Kurniki 5 ctn. węgla i 12 klg cebuli. P. Ignacemu Ciposowi skradziono z piwnicy węgiel i jaja wartości 18.000 koron.

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PIÓRA. W sali odczytowej związku pracowników pióra odbył się wczoraj wykład red. dra Ludwika Rubla na temat „Polska myśl polityczna na nowych szlakach“ Prelegent omawiał wielkie przemiany jakie w polityce polskiej wywołał fakt uzyskania własnej państwowości. Wykład zarówno ciekawem ujęciem tematu jak i logicznem rozwinięciu wywołał duże zainteresowanie publiczności.

ZACZADZENIE SIĘ CAŁEJ RODZINY. Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie ratunkowe do Podgórza na ulicę Mały Rynek 7, gdzie zamieszkała w jednej izdebce rodzina uległa zaczadzeniu gazem węglowym, wydobywającym się z pieca. Zaczadzeni zostali: Michalina Taras wyrobnica, jej syn Jan Torskosz, jej córka Michalina Stelmach, dalej Anna Krasicka wyrobnica, i jej córeczka 1-roczna Adela. Lekarz dyżurny przywrócił ich do przytomności i po udzieleniu im pomocy lekarskiej pozostawił opiece domowej.

UKARANY ZŁODZIEJ. Znany złodziej Kazimierz Zięba wybrał się na połów do kamienic przy ul. Reformackiej, spostrzeżony jednak począł uciekać a przed pościgiem ukrył się na dachu. Lecz i tam go odszukano. Podczas gonitwy po dachach spadł i doznał ciężkich obrażeń. Upadając złamał nogę w kolanie, tak iż otwarł się staw kolanowy. Ponadto odniósł kilka ran na głowie i nogach. Zawezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Piotr Sala maszynista kolejowy, oraz jego syn Adolf zamieszkali w Podgórzu przy ul. Rydlowskiej 6 ulegli ciężkiemu poparzeniu wskutek wybuchu maszynki spirytusowej. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u nich poparzenie drugiego stopnia — poczem przewieziono ich do szpitala.

GDYBY KÓZKA NIE SKAKAŁA... 12-letni uczeń Dzienniewicz Maryan za punkt honoru obrał sobie wydrapanie się na wysoki parkan. Po wielu próbach udało mu się wreszcie osiągnąć cel — jednak spadł ze szczytu i złamał nogę. Po opatrzeniu przewieziono go na odział chirurgiczny.

DWA KONIE Z WOZEM znaleziono 15 stycznia w Słomnikach o czem donosi tamtejszy komisaryat policyi. Konie są gniade, wóz i uprząż w dobrym stanie. Odebrać można w urzędzie policyi w Słomnikach powiat Miechów.

(T) **SKRADZIONE AUTO.** Dziś pewnemu kapitanowi amerykańskiej misyi (Towarzystwo chrześcijańskiej młodzieży amerykańskiej) skradziono auto. Szofer który udał się do garażów w Dąbiu, zostawił auto pod budynkiem a sam wszedł do wnętrza i wtedy niejaki Karol znany złodziej wsiadł do

auta i odjechał autem. Dotychczas go nie ujęto. Auto nosi liczbę 078 i przedstawia wartość 80000 K.

(T) **SKRADZIONO LORNETKI POLOWE** w szkole podoficerów artyleryi w koszarach im. gen. Bema l. 3. W razie wykrycia złodzieja i skradzionych lornetek należy donieść do tychże koszar.

OBIECUJĄCY SIWEK. Wczoraj aresztowano tutaj w pewnej kawiarni 13-letniego Karola Siwka, który skradł swemu ojcu podurzędnikowi kolej. w Bierzanowie kwotę 8.000 K. Obiecująca latorośl zabawiała się za te pieniądze szeroko w Krakowie. Mały Siwek w towarzystwie dam z półświatka objeżdżał fiakrem wszystkie kawiarnie gdzie „fundował" szampana, na co w jednym dniu stracił 3000 koron. Znalezione przy nim pieniądze oddano ojcu a jego pozostawiono na razie pod Telegrafem.

ŁASKA NACZELNIKA PAŃSTWA. Wyrokiem sądu wojskowego skazani na śmierć szeregowcy: Edward Grabowski, Władysław Suchecki i Ignacy Ciesielski, odwołali się do łaski Naczelnika Państwa. Akt łaski został podpisany, którego mocą wszystkim skazanym zamieniono karę śmierci na 4-letnie więzienie.

—o—

P. THORN, właściciel restauracyi przy ul. Krakowskiej prosi nas o zaznaczenie, że lokal jego nie jest stałem schroniskiem bandytów.

ŻYCIE I POWIEŚĆ. Sympatyczny ten, tak dużą poczytnością cieszący się ilustrowany dwutygodnik przynosi w ostatnim numerze obok szeregu stale drukowanych senzacyjnych powieści mnóstwo artykułów, felietonów i obrazków nadto bliższe szczegóły o bezpłatnych premiach dla czytelników oraz loteryi, gdzie główną wygraną stanowi wspaniały obraz pędzla wybitnego artysty.

„REWIA". W ostatnim numerze tej ruchliwej ilustracyi tygodniowej przynosi obfitą treść artykułową i ilustracyjną. Znajdujemy tu odbicie wszystkich ważniejszych wydarzeń bieżących w Polsce i na szerokim świecie. Obficie ilustrowane artykuły jak: „zwycięstwa polskiej armii", „dzieje jednego pociągu pancernego", zdjęcia z teatrów i ze sportów warszawskich itd. Dział beletrystyki aktualnej reprezentują doskonałe uwagi „na marginesie Rewii" i „na marginesie pożaru", humoreska „nasze kłopoty redakcyjne" itd. Artystyczne reprodukcye „portalów staromiejskich" zapoznają nas z ciekawą architekturą starej Warszawy. Całość przedstawia się bardzo zajmująco.

Za nadużycie nazwiska księgarni W. p. Skulska p. K. Rosenfeld złożył K. 50 dla biednych w ochronie kobiet.

Sprostowanie.

Odnośnie do notatek w dziennikach krakowskich o aresztowaniu kilku handlarzy koni, wśród których znajdował się również Hirsch Immergluck, handlarz koni w Krakowie, Powiśle 12, a który wskutek podobieństwa imienia i nazwiska aresztowany został i odstawiony do więzienia na Montellupich zamiast innego, również handlarza koni lecz ze Zwierzyńca — zaznacza wymieniony Hirsch Immerglück, że po kilkudniowem przytrzymaniu go został na wolność wypuszczony a śledztwo przeciw niemu jako nieuzasadnione zaniechane. 4889

ADWOKAT

Dr BERNARD SCHIFF

prowadzi kancelaryę w Podgórzu, Rynek l. 12.

Niesłychany napad szajki bandyckiej.

Warszawa. (Tel. M.) Władze warszawskie otrzymały doniesienie **o niesłychanym napadzie szajki bandyckiej, złożonej z 25 osób.** Banda ta dokonała zuchwałych napadów na kilku gospodarzy we wsi Sitna w pow. Radzymińskim. **Bandyci, którzy byli w mundurach wojskowych, posługiwali się rewolwerami i granatami ręcznymi.** Po dokonaniu rabunku u kilku gospodarzy, zabrali im znaczniejsze kwoty w złocie i srebrze, **znęcając się nad nimi w okrutny sposób.** I tak dla wymuszenia zeznań, gdzie są ukryte pieniądze **wbijali napadniętym igły za paznogcie oraz wkładali im żelazo do ust, by** nie mogli krzyczeć. Po tym napadzie bandyci, śpiewając piosenki rosyjskie, **wsiedli na stacyi Tłuszcz do pociągu pancernego i odjechali w stronę Małkini.** Zawiadomiona o napadzie straż kolejowa poleciła telegraficznie dokonać rewizyi w pociągu pancernym, oraz aresztować bandytów. Niestety aspirant straży kolejowej w Małkini nie zrozumiał należycie istoty rozkazu i aresztowanych samowolnie wypuścił na wolność. Urząd śledczy ustalił, że **bandytami byli żołnierze jazdy tatarskiej. Jednego z bandytów aresztowano.**

Por. Kwieciński skazany na 18 lat więzienia, degradacyę i wydalenie z armii. Adwokat Krokowski pozbawiony tytułu doktorskiego i skazany na 10-letnie więzienie.

Lwów (PAT). Przed trybunałem sądu polowego D. O. K. toczyła się przez 6 dni **tajna rozprawa w sprawie zbrodniczych manipulacyi gumami automobilowemi przeciw porucznikowi Tomaszowi Kwiecińskiemu,** byłemu kierownikowi autonaczelnictwa we Lwowie i przeciw adwokatowi dr. Stanisławowi Krokowskiemu, jednorocznemu ochotnikowi, zajętemu z początkiem ubiegłego roku w autonaczelnictwie. **Sąd skazał Kwiecińskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 18, a nadto na degradacyę i wydalenie z armii polskiej, a adwokata dra Krokowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie tytułu doktorskiego.**

Barbarzyństwa pachołków niemieckich na Litwie.

Wilno (PAT). Z Kowna donoszą, że władze **wojskowe litewskie zarządziły szczegółowe rewizye u żołnierzy Polaków i Białorusinów. Znalezienie listu z marką polską, gazety polskiej lub adresu osoby, mieszkającej poza linią demarkacyjną, były powodem wystarczającym do aresztowania. Oficerowie i żołnierze litewscy, podejrzani o sympatye polskie, są aresztowani, przyczem często są katowani przez funkcyonaryuszy rządu litewskiego.**

Z powodu nieustannych bezpłatnych rekwizycyi i rabunków, których się dopuszczają żołnierze litewscy, **zniechęcenie ludności do rządu kowieńskiego stale wzrasta.** Pensya żołnierzy i oficerów zalega od kilku miesięcy, aprowizacya wojska jest bardzo niedostateczną. Na tem tle **zaszły w wielu miejscach bunty wojskowe,** które jednak stłumiono.

Dodatkowa umowa polsko-niemiecka.

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża nadeszły tu szczegóły dodatkowej umowy polsko-niemieckiej, zawartej w Paryżu 9 bm. Umowa ta dotyczy art. 10. układu polsko niemieckiego z dnia 29 listopada ub. r. Umową tą zobowiązał się rząd niemiecki pozostawić na terytoryum odstąpionem Polsce, jakoteż na terytoryum wolnego miasta Gdańska **cały tabor kolejowy i instalacye i wszystkie urządzenia kolejowe zdatne do użytku.** Mosty kolejowe muszą być oddane nienaruszone. Wszystko to co stanowi własność urzędów pocztowych ma pozostać na miejscu, tak samo materyały, niezbędne do użytku dróg wodnych.

Aresztowanie wspólników Ejsmonta.

Warszawa. (Tel. M.) Aresztowano tu dwóch uczestników zbrodni, popełnionych w swoim czasie wspólnie z por. Eismontem na froncie wschodnim. **Są to wachmistrze żandarmeryi, których osadzono już w Cytadeli.** Obaj przyznali się do winy. Co do Eismonta, to ślad po nim zaginął.

Pasek na marki niemieckie pękł.

Warszawa. (Tel. M.) Po kilkudniowem sztucznem wyśrubowaniu kursu marki niemieckiej na giełdzie warszawskiej pasek na marki te pękł. Ostatnio giełda notowała **za 100 mk. niemieckich 217 mk. polskich, gdy doniedawna płacono 260.** Dalszy spadek marki niemieckiej jest nieunikniony wobec spodziewanego przypływu tych marek z nowych obszarów Polski. Ciekawem jest, iż **finansowe instytucye poznańskie płacą za 100 mk. niem. tylko 140 mk. polskich.**

Generał San-Su-Li w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Zapowiedziany jest tu przyjazd kierownika chińskiej misyi dyplomatycznej w Paryżu gen. San-Su-Li.

Górnicy w Zagł. Dąbrowskiem grożą strajkiem!

Sosnowiec (PAT). Na pewnej kopalni wybuchł strajk z powodu złej aprowizacyi. **Tłum kobiet udał się do zarządu kopalni i wymusił zatrzymanie maszyn, a nawet pomp.** Dopiero gdy delegacyi strajkujących przedstawiono następstwa wstrzymania pomp, **zgodzono się na utrzymanie ich w ruchu.** Dziennik tamtejszy dodaje, że z powodu złych stosunków aprowizacyjnych grozi strajk w całem Zagłębiu Dąbrowskiem.

Skład nowego klubu ludowego.

Warszawa. (Tel. M.) Do składu nowego klubu ludowego pod nazwą „Wyzwolenie", który stworzony został z secesyonistów byłego klubu sejmowego P. S. L. wchodzą: pp. Stolarski, Poniatowski, Tabor, Różycki, Bagiński, Waleron, Kotnisz, Szafranek, Woźnicki, Kosmowska, Smoła, Szymański, Górny, Baranos, Dziuwińska i Palonka. Oprócz tego oczekiwać należy przystąpienia jeszcze dalszych 10 posłów ludowych.

Katastrofalny brak koron we Lwowie.

Lwów. (Tel. W.) Brak koron we Lwowie staje się katastrofalnym. Od wczoraj **banki odmawiają wypłat w koronach.** Nawet największe instytucye finansowe **nie wypłacały odsetek półrocznych na polską pożyczkę państwową.** Wobec tego stanu publiczność była niezwykle rozgoryczoną. Niektóre instytucye bankowe **wypłacają na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący po 200 kor.**

Autonomia „Rosyi" karpackiej istnieje na czeskim .. papierze!

Wiedeń. (BK) Do Pragi przybył prezydent dyrektoryatu Karpacko-rosyjskiego. Dyrektoryat przedłożył prezydentowi Masarykowi deklaracyę, w której wyraził swoje niezadowolenie ze stanu obecnego. W deklaracyi powiedziano między innemi, że **autonomia istnieje tylko na papierze i że rząd praski nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń,** tak iż czyni on dla Rosyi Karpackiej mniej, niż swego czasu Madziarzy.

Testament polityczny Clemenceau'a.

Paryż (B. K.). Na słowa podziękowania, jakie przedstawiciele zjednoczonych państw wystosowali do Clemenceau, odpowiedział tenże: **Ponad wszystko musimy postawić konieczność utrzymania ententy.** Jeżeli Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Włochy i Japonia pozostaną zjednoczone, to mamy **zabezpieczenie pokoju,** które znaczy więcej, niż wszystko, co można spisać na papierze. Gdyby jednak te narody miały się rozejść pewnego dnia, to **przewiduję nieszczęście,** które z tego wyniknie.

Clemenceau nie ubiega się za „Darem narodowym".

Paryż (PAT). „Liberte" donosi, że Clemenceau otrzymał wiadomość, iż **ma być urządzoną subskrypcya, celem ofiarowania mu posiadłości w Wandei,** jako wyrazu wdzięczności narodu francuskiego. Clemenceau oświadczył, że jest bardzo wzruszonym tym objawem wdzięczności, że jednak **tego rodzaju podarunku nawet wtedy nie mógłby przyjąć, gdyby ofiarowało go państwo.**

We środę Clemenceau przewodniczył po raz ostatni na posiedzeniu Rady najwyższej.

Austrya otrzymuje od Ameryki 70 milionów dolarów.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi, że wczoraj przedstawiciel urzędu handlowego Stanów Zjednoczonych, p. Upson, wręczył oficyalny telegram, wedle którego sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych przedłożył kongresowi amerykańskiemu projekt ustawy, celem udzielenia Austryi pożyczki w wysokości 70 milionów dolarów.

Bawarya za federacyjnym ustrojem Niemiec.

Monachium (B. K.). Związek bawarskiej partyi ludowej uchwalił na zjeździe następującą rezolucyę: Związek bawarskiej partyi ludowej w Palatynacie **odrzuca dążenia utworzenia centralistycznego państwa jednolitego i żąda rewi-**

zyi konstytucyi Rzeszy, celem utrzymania federacyjnego charakteru państwa, z zachowaniem prawa samookreślenia poszczególnych szczepów.

Polska wystawi 100-tysięczną armię przeciw bolszewikom

Wiedeń. (BK) Wedle dzienników angielskich, wychodzących w Paryżu, **Anglia i Francya zdecydowały się wysłać ekspedycyę na Kaukaz.** „Daily Mail" donosi też, że **Polska zamierza wystawić 100 tysięcy żołnierzy przeciwko bolszewikom.** „Chicago Tribune" oświadcza, że **wojska angielskie, które były przeznaczone dla terenów plebiscytowych, odejdą natychmiast na Kaukaz, a Francya zastąpi pułki angielskie swojemi wojskami.**

Przewodniczący klubów sejmowych o stosunku Polski do Bolszewii.

Warszawa. (W. B. K.) Wobec nawiązania stosunków handlowych między państwami ententy a Rosyą sowiecką, zwrócił się przedstawiciel W. B. K. do przewodniczących klubów sejmowych z prośbą o wyrażenie swych opinii w tej mierze: Poseł **Głąbiński** oświadczył: W stosunku do Republiki Sowietów **musi polityka nasza iść łącznie z państwami zachodniemi.**

Poseł Jan Dąbski, leader klubu P. S. L. wyraża obawę, że między towarami przesuwać się będą do Rosyi materyały wojskowe. Poseł **Waszkiewicz** (Narodowe Koło Robotnicze) twierdzi, że **dyplomacya polska została zaskoczona.** Poseł **Daszyński** oświadczył, że **nigdzie niczego dowiedzieć się nie można.** Ministrowie spraw zagranicznych od roku są w podróży. Sejmowi nic się nie mówi. Jako Polak i socyalista p. D. twierdzi, że Polsce jest potrzebny pokój z Rosyą. Nie może być jednak mowy o tem, aby w Polsce rządziły czrezwyczajki, lub by w Warszawie urzędował p. Radek-Sobelson.

———

Zniesienie blokady antibolszewickiej potwierdza się.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawskie sfery dyplomatyczne otrzymały z Paryża wiadomość, potwierdzającą w sposób kategoryczny fakt zniesienia przez Ententę blokady handlowej Rosyi sowieckiej. Potwierdza się również wiadomość, że **sprawa nawiązania stosunków między Ententą a Rosyą sowiecką weszła na drogę realizacyi.**

Wznowienie komunikacyi pocztowej z Rosyą.

Londyn. (BK) Na podstawie rokowań między O'Grady i Litwinowem **umożliwioną została komunikacya pocztowa między krajami sprzymierzonych a Rosyą sowiecką.** Listy będą odbierane przez władze sowieckie i doręczane adresatom.

Francya jeszcze się namyśla nad podjęciem stosunków z Bolszewią.

Londyn (PAT). Tel. Comp. podaje za paryskim sprawozdawcą „Daily News", pisząc, że Francya jeszcze ciągle nie jest zdecydowana co do podjęcia bliższych stosunków z Rosyą sowiecką. Być może jednak, że **nowy gabinet francuski zajmie się ponownie tą sprawą i to w sposób, który przyniesie sensacyjny zwrot.**

Łasin, Radzyn, Chełmża i Nakło zajęte przez Polaków.

Warszawa. (PAT) Komunikat polskiego sztabu gen. z d. 88 bm. Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: **Wojska nasze zajęły w dalszym ciągu Łasin, Radzyn, Chełmżę, Nakło. Ludność polska przyjmuje wszędzie nasze oddziały bardzo gościnnie. Ludność niemiecka zachowuje się spokojnie.**

Uroczystość wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy.

Ostatnia zemsta „Grenzschutzu".

Bydgoszcz (PAT) Przedstawiciel polskiej agencyi telegraficznej dotarł do miasta prawie równocześnie z wkraczającemi tam wojskami polskiemi. **Szosy przystrojone już były chorągwiami polskiemi, samochód wiozący oficerów polskich witała ludność radosnymi okrzykami. Po drodze otwierano bramy tryumfalne pospiesznie wykończone.** Pierwszy akt ceremonii uroczystego oddania Bydgoszczy przez Niemców w ręce polskie odbył się w ratuszu w sali posiedzeń rady miejskiej. Burmistrz niemiecki Wolf wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że ludność niemiecka obwodu bydgowskiego, przechodząc pod panowanie polskie, oświadcza, że **spełniać będzie swoje obowiązki, licząc na sprawiedliwe jej traktowanie.** Komis. centralny Maciaszek odpowiedział krótko po niemiecku, poczem **burmistrz Wolf wręczył komisarzowi Maciaszkowi klucze miasta.** Podkomisarz Wierzbicki zwrócił się z przemową do generalnego komisarza Maciaszka wręczając **mu nominacyę rządu polskiego na tymczasowego prezydenta miasta.**

Niemiecki „Grenzschutz" 20 bm. o godz. 9-tej przed południem opuścił miasto Bydgoszcz w kierunku Nakła. Niektóre oddziały Grenzschutzu w sobotę o 7 wieczorem, uzbrojone w karabiny i granaty ręczne, poniszczyły ponstawiane już maszty na chorągwie polskie, śpiewając przy tem pieśń "Ich bin ein Preusse" i „Heil dir im Siegeskranz" Dnia. 10 bm. o 10 rano **wkroczył do miasta pierwszy patrol polski** udając się na plac Fryderykowski czyli ściślej mówiąc, na Stary Rynek. Patrol **powitany został hejnałem z kościoła pojezuickiego.** Śpiewacy towarzystwa w Bydgoszczy wykonali **choral powitalny. Na balkonach i na dachach widać było gromady mieszkańców.** W oczach jaśniały łzy radości. O godz. 12 w południe wkroczył pierwszy batalion saperów i pół szwadronu białych ułanów. O godz. 1 po południu wkroczyły główne siły. O godz. 6 pułk piechoty i artylerya. **Muzyka po pobudce odegrała marsza gdańskiego.** Inżynier Reszke zwrócił się do żołnierzy witając ich gorącemi słowami. W tejże samej chwili **ukazały się nad miastem samoloty polskie.** Rozległy się gromkie okrzyki **„To nasi".** Tłum powitał samoloty polskie burzą oklasków, podwajając owacyę na cześć wojsk. Dowódzca wojska wzniósł okrzyk na cześć Bydgoszczy, poczem wojska pomaszerowały na plac Welczyn, gdzie **odbyła się defilada.** Za wojskiem podążyły tam polskie delegacye z chorągwiami. Uroczystość odbyła się w wzorowym porządku. straż obywatelska wypełniła świetnie swoje zadania. Ludność niemiecka zachowała się z rezerwą.

Powitanie Hallera w Toruniu.

Toruń. (PAT) W środę o 11 przed południem dowódca frontu pomorskiego **gen. broni Józef Haller, przybył do Torunia,** w otoczeniu świty. Dworzec przystrojony był zielenią, wstęgami, emblematami narodowymi i państwowymi. Wojska stanęły szpalerem. Przy wjeździe pociągu na dworzec muzyka zagrała hymn narodowy. Dwie panie wręczyły generałowi Hallerowi chleb i sól i obdarzyły go kwiatami. Na placu wolności witał generała Hallera wojewoda pomorski Łaszewski. **Gen. Haller dosiadł następnie konia i udał się wraz z świtą do ratusza, witany entuzyastycznie przez tysiączne tłumy zebrane na ulicach,** którymi generał przejeżdżał. Zbudowano na powitanie **30 bram tryumfalnych. Miasto było bogato przybrane flagami. Z domów i okien powiewały sztandary.** Gen. Haller i jego świta, oraz wojsko przeszli głównymi ulicami wśród nieustających owacyi ludności. Pod pomnikiem Kopernika gen. Haller złożył po krótkiej przemowie **wieniec z napisem: Mikołajowi Kopernikowi wojsko polskie.** Drugi wieniec złożył **od stolicy Polski** prezydent miasta Warszawy Baliński. U bram ratusza wchodzącego generała powitał burmistrz miasta Torunia dr Steinborn. Pochód ustawił się przed ratuszem. Chór Lutni odśpiewał marsz wojenny Nowowiejskiego pod batutą Drążkiewicza. **Z kościoła Maryackiego rozbrzmiały dzwony.** Gen. Haller ukazał się na placu przed ratuszem.

Rocznica styczniowa w Warszawie.

Warszawa (PAT). Wczoraj w rocznicę powstania styczniowego odbyła na placu Saskim uroczystość wojskowa. W około świątyni ustawiły się wojska, konsystujące w Warszawie. O godz. 10 minut 15 przybył Naczelnik państwa odkrytym powozem, otoczonym szwadronem ułanów amarantowych.

Po przejściu przed frontem wojsk udał się Naczelnik państwa do świątyni. Na piersi jego widniał krzyż "Virtuti militari" na niebieskiej wstędze, obwiedzionej czarnym rąbkiem. Kiedy Naczelnik zajął miejsce na przygotowanym dlań fotelu, w otoczeniu msgnra Rattiego oraz generałów Leśniewskiego i Majewskiego, generalny adjutant, major Piskor, na metalowej tarczy podniósł 11 krzyżów „Virtuti militari" do poświęcenia, której to ceremonii dokonał ks. biskup Gall. Krzyże są srebrne, po stronie frontowej widnieje napis „Virtuti militari", na złotem tle biało emaliowany orzeł polski. Całość otoczona jest wieńcem zielonym emaliowanym. Na odwrocie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis „Honor i Ojczyzna — rok 1792". Po poświęceniu krzyża ksiądz biskup Gall odprawił mszę polową, podczas której wojsko dało trzykrotną salwę. Po nabożeństwie Naczelnik państwa udał się przed świątynię. Tu po kolei przypiął krzyż na piersiach członków kapituły. Pierwszemu przypiął krzyż „Virtuti militari" generałowi Hallerowi. Następnie odbyła się defilada.

10 kawalerów orderu Virtuti Militari.

Warszawa. (Tel. M.) W czasie czwartkowej uroczystości dekorowania na Placu Saskim kawalerów orderu Virtuti Militari odznaczenie to otrzymali: **Gen. Haller, gen. Iwaszkiewicz, gen. Romer, gen. Roja, gen. Latinik, pułk. Kuliński, pułk. Skrzyński, major Mackiewicz i kapitanowie Kopa i Koc.**

Napad bandytów na krakowianina we Lwowie.

Lwów. (Tel. W.) Wczorajszej nocy dokonano w śródmieściu zuchwałego napadu na p. J. Wiśniewskiego, **właściciela realności z Krakowa.** Gdy p. W. przechodził obok budującej się kamienicy przy pl. Maryackim nagle **z zaułka wyskoczył jakiś drab i chwycił go pod gardło, poczem zaczął dusić.** Równocześnie usiłował rozpiąć mu futro i **wyciągnąć portfel.** Szamocąc się obaj **runęli na ziemię,** a wówczas spostrzegł p. W., że **bandycie przyszedł na pomoc jego towarzysz.** Wreszcie udało się napadniętemu oswobodzić gardło i wołać o pomoc. Żołnierz z komendy placu oraz policyant doskoczyli do szamocących się i uwolnili p. W. z opresyi, a **bandytów aresztowali.** Na policyi okazało się, że są to znani rzezimieszkowie bracia Baranowicze. Odstawiono ich do więzienia.

Kronika telegraficzna.

KS. LUTOSŁAWSKI KAPELANEM ARCYB. KAOWSKIEGO. W kołach politycznych zwraca uwagę na drobny na pozór fakt, który nie jest jednakowoż pozbawiony pewnej pikanteryi. Oto arc. Kakowski zamianował kapelanem swoim Ks. posła Lutosławskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że arc. Kakowski jest stale przedmiotem ataków N. D., stanie się zrozumiałem zainteresowanie, które ta nominacya wzbudziła.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA ŁUŻYCKIEGO. Działacz łużycki, Barth, został przez Niemców uwięziony za swą działalność w Paryżu, gdzie występował imieniem Łużyczan, domagając się autonomii dla tego skazanego na germanizacyę szczepu słowiańskiego. Barth stanie przed sądem w Lipsku. Proces wytoczony Barthowi wzbudził wśród Łużyczan duże wzburzenie.

KONIEC STRAJKU. W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKIEM. Na odbytem wczoraj późnym wieczorem posiedzeniu mężów zaufania górników powzięto postanowienie powrotu do pracy wobec przyjęcia przeważnej części żądań strajkujących. Dzienniki czeskie omawiając wynik strajku konstatuje, że spowował on **ubytek przeszło milion cetnarów metrycznych węgla.**

BUDOWA TUNELU POD GÓRĄ MONT BLANC. Rząd francuski i włoski przeznaczyły wspólnie 5 milionów funtów szt., celem wybudowania tunelu pod górą Mont Blanc. Roboty wstępne rozpoczęły się już w Chamonic.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kion. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondencya prywatna 80 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI

Michał SŁOMIANY SŁAWKOWSKA 24 W KRAKOWIE

Pocztówki artyst. — Przybory kancel. — Papiery listowe. — Kalendarze i kalendarzyki. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. 4729 Wykonuje **BILETY** wizytowe i **ZAWIADOMIENIA** ślubne.

Skradziono

dokumenta wojskowe Józefowi Permusowi ur. 1899 r. Uprasza się o zwrot do Adm. Gońca. 4880

MASZYNY DO PISANIA

przerabia się z rosyjskiego na polskie i uskutecznia się wszelkie naprawy oraz przyjmuje się maszyny w komis. **JULIUSZ HECKER, Kraków, Marka 25.** 4882

Zgubiłem

kartę zwolnienia. Piotr Struzik. 4883

Dystyngowany

starszy, niezwykle muzykalny przyjezdny kawaler poszukuje eleganckiego odosobnionego pokoju z doskonałym fortepianem, ewentualnie pianina na godziny do przegrywania. Zgłoszenia pod „Pianista" do Adm. Gońca. 4884

Futro męskie

miastowe, eleganckie, prawie nowe do sprzedania. Oglądnąć można u p. Fronzke. ul. Rakowicka 8 parter. 4842

Umieszczę 20.000 koron

na dobrej hipotece. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Schiffa w Podgórzu, Rynek 12.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 4570

Marki wojenne

i zagraniczne tanio sprzedaje a cenniki wysyła bezpłatnie

EUGEN. STEBLECKI

handel marek zagranicznych **Lwów, Karmelicka 6.** 4395

Znakomite wina owocowa

w beczkach, wytrawne K 15 za litr, słodkie K 20 sprzedaje w każdej ilości

Hurtownia Chrześć. Spółki Handlowej w Krakowie, ul. Jagiellońska 9. 4825

Zamienię pomieszkanie

3 pokoje z kuchnią, z komfortem we Wiedniu w II obwodzie na podobne pomieszkanie w Krakowie w śródmieściu lub Podgórzu. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Schiffa w Podgórzu, Rynek 12.

Ządajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK" 4416

z fabryki „MAGNOLIA"

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos-Magnolia", zawieraj. 80% tłuszczu.

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

Bandaże rupturowe

na sprężynkach i bez sprężyn, lecz na gumach. Opaski brzuszne dla pań. Bandaże i krążki gumowe przeciw opadaniu macicy. Bandaże przeciw wypadaniu kiszki stolcowej. Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz, dla mężczyzn i kobiet w czasie pracy, spaceru i do podróży. Pończochy gumowe i owijaki elastyczne na żylaki nóg. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i t. d.

M. L. POLACZEK, SAMBOR 2 Galicya. 4284

B. ARMATOWICZ

Jubiler

Krakow, Rynek gł. 17,

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 1532

!! DAMSKIE !!

kostyumy, płaszcze, futra, suknie spacerowe, wieczorowe i t. d. wykonywa najszykowniej 4256

JÓZEF GAŁĄZKA, Kraków, Floryańska 24.

Najlepiej konserwuje skórę i daje połysk obuwiu specyalna pasta 4547

„BLASK"

Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków, ul. Karmelicka Nr. 12.

Zakład krawiecki cywilno-wojskowy PIOTRA DRWALA

w Krakowie, Krowoderska 17, II p.

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące szybko i punktualnie według żurnali francuskich. 4876

Mundury według przepisów.

Konfekcyę damską i gorsety

według najnowszych fasonów wykonuje na zamówienie w krótkim terminie po przystępnej cenie

Szatnia Kobieca w Krakowie

Plac Szczepański 3, I p. (nad Drobnerem)

Na składzie gotowe 4881

bluzki barchan., spodnice wiejskie, fartuchy.

DOM SPEDYCYJNY Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.

Tel. 3111.

Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki.

KOLONISTOM

sprzedaje grunta w Małopolsce od 3000 do 8000 K za morgę. Przy kupnie różne ulgi ewentualnie domy składane lub materyał budulcowy na miejscu. 4839

Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne. Kraków, Grodzka 26.

Gazowe i wodociągowe urządzenia

projektuje i wykonuje jakoteż wszelkie reparacye uskutecznia

ZAKŁAD INSTALACYJNY 4644

Józef Lasko, Kraków, Mikołajska 5.

Telefon 3303.

Przybory do gazu i wodociągu na składzie.

DLA APROWIZACYI MIAST I GMIN kilka wagonów grochu, fasoli, kaszy tatarczanej, kaszy jaglanej, grysiku i mąki kukurudzanej, kukurudzy w kaczanach, bobu, słoniny, powideł ma do **natychmiastowego** oddania 4776

KOMPAS Polskie biuro międzynarod. handlu Spółka z ogr. odp. w KRAKOWIE, Smoleńsk 10.

Używajmy tylko terpentynowej pasty z marką ochr.

„KRAKOWIAK"

Przy użyciu tej pasty, która skóry nie pali, but otrzymuje piękny połysk, kupujący zaś przy zwrocie 5 próżnych nieuszkodzonych pudełek z pasty „KRAKOWIAK" 1 pudełko tejże bezpłatnie. Pudełka próżne można realizować w każdym sklepie. 4738

MARYA KULINOWSKA

Krakow, ul. Sławkowska 13

SKŁAD PŁÓCIEN I BIELIZNY

GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ.

Wielki wybór koronek, wstążek, haftów i t. p. towarów w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

Kołdry i wyprawy ślubne na zamówienie. Przyjmuje do szycia, haftowania i znaczenia bieliznę męską, damską i dziecinną. 4412

Hurtowny Magazyn Obuwia S. FELDSTEINA

przy ul. Dietlowskiej 10 w podwórzu 4869

filia w Podgórzu ul. Brodzińskiego tuż przy moście

poleca obuwie w najlepszym gatunku i luksusowe po cenach konkurencyjnych.

Porcelana i szkło!

Serwisy stołowe, kawowe, talerze, umywalnie, filiżanki i t. d.

Źródło zakupna podarków ślubnych **w wielkim wyborze**

S. Grün, Kraków, ul. Grodzka 36 w podwórcu 4873

NAWET KONKURENCI muszą przyznać, że

Naśladownictwo będzie ścigane sądownie! Żądać wszędzie!



Żądać wszędzie! Naśladownictwo będzie ścigane sądownie!

jest to jedyna pasta-krem, która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk

ponieważ

ZORZA jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z naturalnych tłuszczów.

ZORZA jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.

ZORZĘ wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dnie przecierając tylko flanelką.

ZORZA najtwardziej zaschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

ZORZA nawet starej spękanej skórze po kilkakrotnem użyciu nadaje wygląd nowej.

ZORZA chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

ZORZA wyrabiana jest we wszystkich kolorach i nadaje się do farbowania obuwia.

ZORZA jest to jedyna pasta, która została nagrodzoną medalem na wystawie „Królestwo Mody".

ZORZA jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach. 4571

Krajowa Wytwórnia Chemiczna

Warszawa, Ogrodowa 46, tel. 187-94 i 238-90.

Przedstawiciel na Kraków: N. Scherman

Kraków-Podgórze, ul. Twardowskiego 4.

SZCZOTKI PRAWDZIWE RYŻOWE

do szorowania od 10 Kor. wzwyż, pastę warszawską do podłóg, pastę do obuwia na prawdziwej terpentynie, waselinę czarną i żółtą, mydło, proszek do prania i farbkę do bielizny poleca 4859

TOMASZ MĘŻYK, PLAC SZCZEPAŃSKI 8.

ZAWIADOMIENIE!

P. T. Klientów naszych zawiadamiamy, iż nadszedł świeży transport 4779

ULTRAMARYNY

którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własn. 1/16 i 1/8.

KOERBEL I GOTTLIEB

KRAKÓW, ULICA MEISELSA L. 11.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.

ZAWIADOMIENIE!

ZWIĄZEK KAFLARZY „SPÓLNOŚĆ"

SPÓŁKA ZAREJ. Z OGR. ODP.

ZOSTAŁ PRZENIESIONY

z ulicy Tadeusza Kościuszki l. 39

do Dębnik, ul. Madalińskiego l. 2

naprzeciw mostu dębnickiego.

Posiada na składzie: piece kaflowe i zagraniczne. Wykonuje piece kaflowe, piece cukiernicze, wanny, posadzki i wszystkie roboty w zakres ceramiki wchodzące w miejscu i na prowincyi po przystępnych cenach. 4816

Krakow XI, ul. Madalińskiego 2.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.